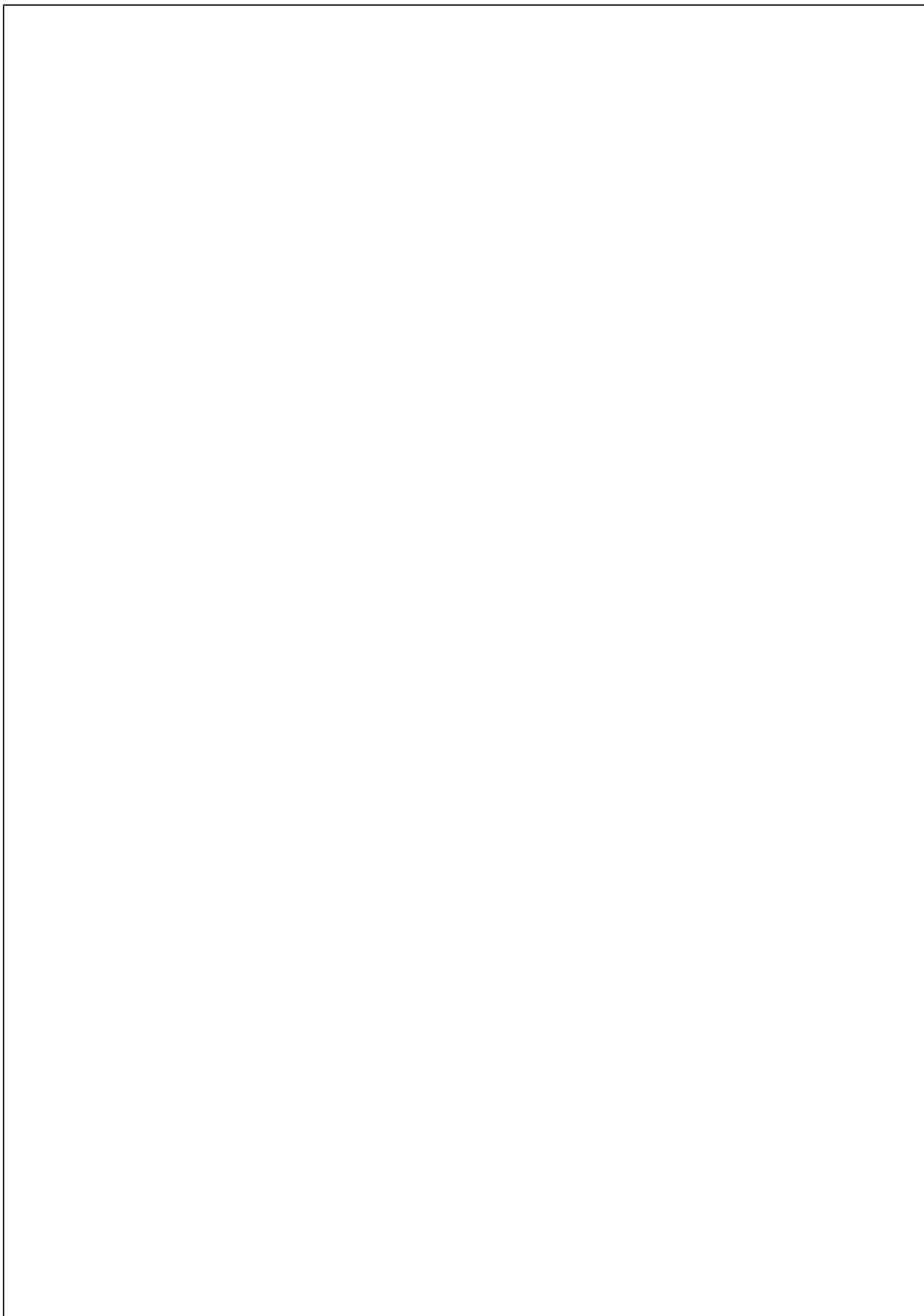


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/235707,77-rocznica-smierci-Jana-Rodowicza-Anody.html>
26.02.2026, 19:02



[Następny](#)

[Powrót](#)

77. rocznica śmierci Jana Rodowicza „Anody”

7 stycznia 2026 r., na dziedzińcu Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie odbyły się uroczystości upamiętniające Jana Rodowicza „Anodę” – legendę Szarych Szeregów oraz batalionu „Zośka”, uczestnika słynnej akcji pod Arsenałem, ofiarę komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.

07.01.2026

[Aparat bezpieczeństwa Armia Krajowa Jan Rodowicz „Anoda” Szare Szeregi](#)

Kwiaty przed pomnikiem „Anody” złożyli dyrektor Biura Upamiętniania Walk i Męczeństwa IPN Adam Siwek i dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu prok. Andrzej Pozorski. W wydarzeniu wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i służb mundurowych oraz rodzina śp. Jana Rodowicza.

[24 czerwca 2021 r. przed budynkiem Ministerstwa Sprawiedliwości przy Alejach Ujazdowskich 11 w Warszawie odsłonięto pomnik Jana Rodowicza „Anody”, autorstwa Joanny Rodowicz.](#) Inicjatywę rodziny Jana Rodowicza „Anody” podjęło Ministerstwo Sprawiedliwości, zapraszając do współpracy Instytut Pamięci Narodowej, który sfinansował wykonanie pomnika.

W 2019 roku na grobie rodzinnym Rodowiczów na Starych Powązkach w Warszawie, staraniem BUWiM (sfinansowane przez IPN) zostało odsłonięte popiersie Jana Rodowicza. Rzeźba jest autorstwa Joanny Rodowicz.

BUWiM IPN w grudniu 2018 r. sfinansowało tablicę poświęconą Janowi Rodowiczowi, którą umieszczono na ścianie kamienicy przy ul. Lwowskiej 7, gdzie mieszkał i został aresztowany w Wigilię 1948 r.



Jan Rodowicz w Tatrach zimą 1945/46 r. Fot. z zasobów IPN



Jan Rodowicz w Tatrach zimą 1945/46 r. Fot. z zasobów IPN



Jan Rodowicz w Tatrach zimą 1945/46 r. Fot. z zasobów IPN

* * *

Waldemar Kowalski: Samobójstwo czy zbrodnia UB? Zagadka śmierci Jana Rodowicza „Anody”

Według oficjalnej wersji komunistów niespełna 26-letni Jan Rodowicz zabił się 7 stycznia 1949 roku, wyskakując w chwili nieuwagi śledczego z okna MBP. Czy śmierć ta była upozorowanym samobójstwem, a „Anoda” został zakatowany w pokoju przesłuchań? Co wydarzyło się wtedy w Warszawie na Koszykowej?

„Otworzyłem drzwi i wszedłem pierwszy do pokoju. Jan Rodowicz wszedł za mną, biegiem wskoczył na parapet otwartego okna i wyskoczył. Okno było dwuskrzydłowe (...), otwarte na

oścież. Do okna nie podchodziłem, ponieważ zdawałem sobie sprawę, że (...) poniósł śmierć. Zawiadomiłem sekretariat o tym samobójstwie. Tragedią tą byłem wstrząśnięty; dygotałem"

- zeznał po latach por. Bronisław Kleina, który przesłuchiwał Rodowicza w dniu jego tajemniczej śmierci.

Gdy w 1991 roku podjęto się zbadania sprawy tajemniczej śmierci bohatera Szarych Szeregów (śledztwo wszczęte przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, umorzone w 1994 roku i wznowione rok później przez Prokuraturę Wojewódzką w Warszawie), kluczową postacią był właśnie Kleina, były funkcjonariusz PRL-owskiego aparatu represji, przedstawiany jako jedyny świadek ostatnich chwil życia „Anody”.

Jak wspominał, Rodowicz miał odebrać sobie życie w błyskawicznym tempie, co uniemożliwiło mu jako przesłuchującemu jakąkolwiek reakcję. „Anoda” ponoć nie miał szans na przeżycie, spadł z IV piętra na betonowy chodnik, a wskutek uderzenia - zapisano w dokumentacji lekarskiej - nastąpił krwotok z tętnicy głównej.

Tak skończyć miał żołnierz słynnego Batalionu „Zośka”. A jeśli to komuniści pozbawili go życia?

Istnieją przesłanki wskazujące, że samobójstwo Rodowicza zostało sfingowane, a proceder służył zatarcu śladów prawdziwej przyczyny śmierci przesłuchiwanego. Znając metody „pracy” oficerów śledczych z ubeckich katowni, łatwo wyobrazić sobie taką możliwość. O wiele trudniej jednak odtworzyć ostatnie chwile życia bohatera, który mógł zostać uśmiercony na wiele sposobów.

Zginął od kuli?

Jedna z hipotez, forsowana swego czasu przez byłego AK-owca Bogusława Bosiackiego, mówi o zastrzeleniu „Anody” po uprzednim zastosowaniu wobec niego brutalnych metod śledczych. Odgłosy strzałów miał słyszeć właśnie Bosiacki, rzekomo przesłuchiwany w jednym z sąsiednich pokojów. Jak relacjonował w 1995 roku, w pewnym momencie śledczy Kleina wybiegł na korytarz, po czym - wyraźnie podekscytowany - w niewybrednych słowach przyznał się do zastrzelenia „Anody”.

Relacja Bosiackiego nie wydaje się wiarygodna, bo brak dowodów na jego pobyt w areszcie MBP przy ul. Koszykowej. Teorię o zastrzeleniu byłego powstańca wspiera natomiast powojenne świadectwo Anny Rodowicz, żony bratanka ojca „Anody”, lekarki, która przeprowadziła pobieżną obserwację zwłok krewnego przed jego drugim pogrzebem na Powązkach, w marcu 1949 roku.

Po otwarciu trumny nie stwierdziła żadnych obrażeń typowych dla upadku ze sporej wysokości (złamania kości kończyn, czaszki, urazy wewnętrzne), natrafiła natomiast na bliżej nieokreślony ślad za uchem, wskazujący, jej zdaniem, na postrzał w tył głowy. Wersja ta, w toku oględzin szczątków Rodowicza dokonanych w kwietniu 1995 roku przez lekarzy medycyny sądowej, nie została jednak potwierdzona. Inna sprawa, że dysponowali oni jedynie niekompletnym szkieletem bohatera.

Jest jeszcze jeden trop, wskazujący jakoby „Anoda” zginął od kuli - to relacja jego krewniej, Leonardy Rodowicz, w latach 60. pracownicy Centralnego Archiwum MSW, która podczas jednej z kwerend miała natrafić na teczkę osobową „Anody”, w której rzekomo znalazła informację, jakoby został „zastrzelony podczas próby ucieczki”. Świadectwo to nie wytrzymuje jednak konfrontacji z faktami - po tece nie ma śladu, a krewna „Anody” mogła dotrzeć jedynie do

materiałów, które dziś nie stanowią już dla historyków tajemnicy.

Zamęczony w śledztwie?

Wiele wskazuje natomiast na to, że Rodowicz był w trakcie śledztwa bity (wbrew zapewnieniom funkcjonariuszy MBP). Nie wiadomo jednak, czy zastosowanie siły przez oficerów UB skończyło się śmiercią przesłuchiwanego.

Jedna z relacji, będąca sprawozdaniem z przeprowadzonej nielegalnie sekcji zwłok, zawiera szczegółowy opis wewnętrznych obrażeń, powstałych jeszcze za życia, charakterystycznych dla stosowania tortur. Problem w tym, że ani badająca pobieżnie zwłoki „Anody” Anna Rodowicz, ani przeprowadzający oględziny w latach 90. lekarze podobnych złamań nie stwierdzili.

Major Wiktor Herer, naczelnik Wydziału IV Departamentu V MBP (wydał rozkaz aresztowania „Anody”, który wykonano 24 grudnia 1948 roku) po latach dementował pogłoski o zastrzeleniu Rodowicza, a nawet zadawanych mu cierpieniach. Jak pokrętnie wskazywał, gmach MBP nie był przystosowany do stosowania tortur wobec oskarżonych. Jednak wersja zastrzelenia przesłuchiwanego jest trudna do obrony. Gdyby do tego doszło, wyrzucenie ciała – dowodu zbrodni – przez okno kłóciłoby się z logicznym tokiem postępowania, z punktu widzenia sprawców.

Jeśli przyjąć, że Rodowicz był podczas ostatniego przesłuchania katowany z powodu „niewystarczającej chęci współpracy” (wiadomo, że nie chciał zdradzić płk. Jana Mazurkiewicza „Radosława”), to należałoby zapytać, czy oprawcy zamierzali pozbawić go życia? „Anoda” był bardzo ważnym świadkiem w śledztwie przeciwko „Zośkowcom”, a za uśmiercenie go bez wyroku mogły grozić surowe kary. Czy oficerowie śledczy ryzykowaliby własne kariery?

Wydaje się zatem prawdopodobne, że śmierć „Anody” nastąpiła wskutek brutalnego przesłuchania – jako wynik nieumyślnego pobicia ze skutkiem śmiertelnym. W takim razie oficerowie MBP, nastawieni wyłącznie na wydobywanie obciążających całą grupę zeznań, m.in. dotyczących planów rzekomej działalności antypaństwowej, próbowali wymusić je na przesłuchiwanym. W tym wypadku jego śmierć mogła nastąpić nie tylko wskutek działań, ale i ku zdziwieniu funkcjonariuszy resortu.

Wybrał „mniejsze zło”?

Chcąc uniknąć konsekwencji zabójstwa, oprawcy mogli upozorować samobójczą śmierć „Anody”, aby zatuszować sprawę przed przełożonymi. Stąd być może wynikające z ignorancji przekonanie, że sekcja zwłok nie wykaże obrażeń zadanych podczas przesłuchania, a jedynie skutki upadku z dużej wysokości. Być może sądzili też, iż rodzina zmarłego (lakonicznie poinformowana o jego samobójczej śmierci dopiero 1 marca 1949 roku) niczego się nie domyśli...

Niewykluczone także, że to osoby bezpośrednio uwikłane w śmierć Rodowicza – w tym mjr Herer, przełożony por. Kleiny – spreparowały dokument z sekcji zwłok. W relacjach jest mowa o dwóch datach jej przeprowadzenia (7 i 8 stycznia), co mogłoby wskazywać, że pierwszy lekarz, który oglądał ciało „Anody”, odmówił potwierdzenia wersji o samobójstwie.

Tekst na podstawie książki [Przemysława Benkena „Tajemnica śmierci Jana Rodowicza »Anody«”](#), wyd. IPN, Warszawa 2016

[Czytaj artykuł Waldemara Kowalskiego Samobójstwo czy zbrodnia UB? Zagadka śmierci](#)

[Jana Rodowicza „Anody” na portalu przystanekhistoria.pl](#)

Polecamy:

- [Biograficzna wystawa elementarna Jan Rodowicz „Anoda”](#)
- [Przemysław Benken „Tajemnica śmierci Jana Rodowicza »Anody«”, wyd. IPN, Warszawa 2016 \[PDF\]](#)
- [Patroni naszych ulic – Jan Rodowicz „Anoda” \(1923-1949\)](#)
- [Jarosław Wróblewski: Białe-czerwony ślad. Jan Rodowicz „Anoda” \(1923-1949\)](#)
- [Katarzyna Adamów: Jan Rodowicz „Anoda”](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Warszawa

Centrala

Aparat bezpieczeństwa, Armia Krajowa

Uroczystości